

Czytam z trwogą komentarze naszych czytelników. Jak może być dobrze z polskim tenisem stołowym jak szkoleniem dzieci zajmują się bardzo często trenerzy - wydmuszki.

Puści w środku.



Zawód trenera to misja i wyzwanie.

To zawód zaufania społecznego o który powinny dbać system, władza i centrala.

Co zrobiono w Polsce przez 4 ostatnie lata, by podnieść etos zawodu trenera tenisa stołowego?

Kim są polscy trenerzy i instruktorzy pracujący na dole i na górze?

Jakie mają wartości i etykę?

Czym się kierują na co dzień pracując z dziećmi i z młodzieżą?

Czy są świadomi, że często zastępują młodemu człowiekowi mamę, tatę, rodzinę?

Młody człowiek często rozpaczliwie szuka autorytetu.

Czy trenując pod okiem trenera tenisa stołowego w Polsce takowy wzór ma?

Wiele pytań i trudne odpowiedzi.

Kim jest bowiem statystyczny trener-instruktor tenisa stołowego w naszym kraju?

Często z przypadku, często niekompetentny merytorycznie, zamknięty na nowinki, zarabiający grosze, dorabiający sobie sztundami, czy pokątnym handlem sprzętem.

Może sobie ewentualnie pojechać na z rzadka organizowane seminaria szkoleniowe w Polsce prowadzone przez zwykłych leni, osoby niekompetentne merytorycznie, zamknięte na nowinki, zarabiające grosze....

Miałem na obozie w Brzegu Dolnym wspaniałego młodego człowieka, który chce góry przenosić, a życie poświęcić tenisowi stołowemu.

Ma jednak bardzo dużą wadę jaka nie przystoi w rodzimym środowisku tenisa stołowego.

Nie boi się mówić prawdy i tego, co się mu nie podoba.

Efekt - ostracyzm, izolacja, bo nie jest nasz.

Polski tenis stołowy cierpi nie na tyle deficyt trenersko-ludzkich autorytetów, co chęci ich promowania na zewnątrz.

Sam znam parę osób w Polsce, które swoją wspaniałą osobowością mogłyby wnieść w podniesienie etosu trenera tenisa stołowego bardzo dużo.

I może wtedy czytelnicy nie prosiliby mnie o publikowanie mapy klubów i trenerów *dziadów* w Polsce.

Kiedy wreszcie jakiś kolejny prezes zrozumie, że w tenisie stołowym najważniejszy jest TRENER?

Kiedy wreszcie kolejny prezes zrozumie, że inwestycja w trenerów jest najważniejszym zadaniem i fundamentem systemu szkolenia.

Dobry trener, odpowiednio umotywowany wewnętrznie i finansowo, merytorycznie wykształcony i przygotowany do pracy znajdzie się w każdym środowisku i sytuacji.

Porwie za sobą dzieci i rodziców, a mając wbudowany kręgosłup etyczno-moralny będzie budował w swoim środowisku etos zawodu trenera.

Na koniec uwaga.

Dlaczego nikt do tej pory nie wprowadził w życie pomysłu prywatnego ośrodka szkolenia tenisa stołowego w Polsce?

Widząc ile milionów złotych jest wydawanych na zagraniczne gwiazdy czy nie warto by się zastanowić nad takowym ośrodkiem?

Są w Polsce rzutkie osoby z pieniędzmi (patrz Superliga).

Są przyjazne sportowi samorządy i regiony w Polsce.

Są wreszcie rodzice - zapaleńcy, którzy chcieliby ulokować swoje uciechy w takim ośrodku płacąc za to godziwe czesne.

I tak wskazałem 3 źródła finansowania takiego ośrodka.

Robi to po części Lucek Błaszczyk, ale to jeszcze nie to.

Zrobiłaby się konkurencja dla państwowych, dotowanych ośrodków, które na dzień dzisiejszy mają monopol na szkolenie stacjonarne.

Taka konkurencja poprawiłaby jakość szkolenia, a może i pokazałaby ułomności.

Czy jest alternatywa?

Written by Zbyszek
Sunday, 31 July 2016 20:17

Zbyszek Stefański